



prof. dr hab.

Tomasz Jasiński

Historyk mediewista,
specjalizuje się
w średniowiecznych
dziejach Europy
Środkowej. Opublikował
ponad 200 prac, w tym
kilkanaście książek,
oraz jest współwydawcą
1250 dokumentów
średniowiecznych
dotyczących
Wielkopolski.
Pełnił funkcję dziekana
Wydziału Historycznego
UAM i wiceprezesa
Poznańskiego
Towarzystwa
Naukowego.
Kierował Biblioteką
Kórnicką PAN
(2007–2023). Jego
badania koncentrują się
na mediewistyce,
naukach pomocniczych
historii i neolatynistyce.
tomasz.jasinski@amu.edu.pl

RZEKOMA KORONACJA CHROBREGO W 1000 ROKU

Kroniki Galla Anonima opisują koronację
Bolesława Chrobrego jako moment chwały i potęgi.
Badania historyczne konfrontują te przekazy,
ujawniając nowe fakty i konteksty.

Tomasz Jasiński

Wydział Historii
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Panowanie Bolesława Chrobrego (992–1025) było przedstawiane, poczynawszy od *Kroniki polskiej* pióra anonimowego autora zwanego Gallem Anonimem jako jedno pasmo sukcesów. Polska miała osiągnąć wówczas status mocarstwa środkowoeuropejskiego, co zostało jednak zaprzepaszczone przez kolejnego władcę, Mieszka II (1025–1034). Mimo doceniania wagi koronacji Bolesława Chrobrego historycy zadają sobie dziś często pytanie, czy powodem kryzysu państwa polskiego, który wybuchł niedługo po śmierci jego pierwszego króla, nie była nadmierna eksploatacja tegoż państwa właśnie przez Bolesława.

Zanim zajmiemy się kwestią daty koronacji Bolesława Chrobrego i źródłami opowieści, jakoby odbyła się ona w czasie zjazdu gnieźnieńskiego w 1000 roku, przyjrzymy się najpierw jego *curriculum vitae*. Wspomnimy też o początkach państwa, którym rządził i które zostało wywyższone do rangi królestwa w 1025 roku.

Zastosowanie w ostatnim ćwierćwieczu nowoczesnych metod badawczych, w tym głównie dendrochronologii, zrewolucjonizowało nasze poglądy na początki państwa polskiego. Okazało się, że jest ono znacznie młodsze, niż przypuszczaliśmy. Pod koniec IX i na początku X wieku na terenie Wielkopolski doszło do przełomu cywilizacyjnego. Na obszarze

ograniczonym przede wszystkim rzekami Wartą i Wełną około 940 roku nastąpiła konsolidacja protopaństwa Polan. Na kartach źródeł pisanych państwo to pojawia się około 963 roku i przeżywa wówczas poważny kryzys, który zostaje przezwyciężony przez pierwszego historycznego władcę – Mieszka I. Zawijuje on sojusz z księciem czeskim Bolesławem Srogim, w 965 roku poślubia jego córkę Dobrawę, a rok później przyjmuje chrzest. W 967 roku z tego małżeństwa przychodzi na świat Bolesław, nazywany później Chrobrym, tj. walecznym lub dzielnym. Gdy Bolesław ma 10 lat, umiera jego matka, a Mieszko I w 980 roku poślubia Odę, mniszkę (!), córkę Teodoryka, margrabiego Marchii Północnej. W 984 roku Mieszko I żeni Bolesława z nieznaną z imienia córką Rykdaga, margrabiego miśnieńskiego. Po śmierci Rykdaga pierwsza żona Bolesława zostaje odprowadzona, a on sam – niewątpliwie na rozkaz ojca – poślubia w 986 roku nieznaną z imienia księżniczkę węgierską. Również ona zostaje niemal natychmiast odprowadzona, z nieznanymi nam przyczynami. Bolesław zatrzymuje jednak zrodzonego z tego związku syna Bezpryma, który na początku lat 30. XI wieku obali przejściowo swojego młodszego przyrodniego brata – Mieszka II. W 988 roku Bolesław żeni się z Emnildą, córką księcia słowiańskiego z rejonu Milska i Łużyc.

Najpewniej już od momentu poślubienia córki Rykdaga Bolesław rezyduje z woli ojca w kraju Wiślan, w Krakowie. Krótko przed śmiercią Mieszko I – niewątpliwie z inspiracji Ody – przekazuje swoje władztwo, zwane państwem gnieźnieńskim, pod opiekę Stolicy Apostolskiej. Akt ten (*Dagome iudex*) miał zagwarantować prawo do sukcesji dwóm niepełnoletnim synom Mieszka I z drugiego małżeństwa: Mieszkowi



ROMAN PUCHALSKI, POLONA



SYLWIA PIWOWAR

Ryc. 1
Gniezno, pomnik
Bolesława Chrobrego
(przed 1939 rokiem)

Ryc. 2
Gniezno,
zrekonstruowany pomnik
Bolesława Chrobrego
po II wojnie światowej

i Lambertowi. Jednak niebawem po śmierci ojca Bolesław wygania macochę z jej synami z Polski i przejmując władzę w całym państwie.

Przełomowy rok 1000

Najważniejszym dokonaniem księcia Bolesława było zorganizowanie w 1000 roku zjazdu gnieźnieńskiego, na który – by uczcić męczennika św. Wojciecha – przybył cesarz rzymski Otton III. Na zjeździe Bolesław doprowadził do powstania niezależnej od Niemiec (od Magdeburga) prowincji metropolitalnej z siedzibą w Gnieźnie z trzema podporządkowanymi biskupstwami: w Krakowie, we Wrocławiu i w Kołobrzegu. Było to ogromne osiągnięcie, gdyż Śląsk i ziemia Wiślan, podbite jeszcze przez Mieszka I, należały dotąd do struktur Kościoła czeskiego, a przez nie do Kościoła niemieckiego (arcybiskupstwa mogunckiego).

Na zjeździe gnieźnieńskim nie doszło jednak do koronacji Bolesława (o czym dalej), a w realizacji tych planów w późniejszym okresie przeszkodziła polskiemu księciu śmierć Ottona III i papieża Sylwestra II. Niebawem doszło do zaognienia stosunków z Niemcami, gdyż nowy władca, Henryk II, obawiał się wzrostu potęgi państwa Bolesława. Wszystko wskazuje na to, że to właśnie on w czasie zjazdu w Merseburgu w 1002 roku dokonał nieudanego zamachu na życie polskiego księcia. W odpowiedzi Bolesław rozpoczął działania zbrojne, które przerodziły się w długotrwałą wojnę polsko-niemiecką, zakończoną na początku 1018 roku korzystnym dla Polski pokojem w Budziszynie.

Przez całe panowanie Henryk II wywierał presję na kolejnych papieżach, by nie wyrażali zgody na koronację Bolesława. Możliwość uzyskania papieskiej

akceptacji pojawiła się dopiero – i to dosłownie na moment – w czasie zamieszania politycznego powstałego po śmierci niemieckiego władcy w 1024 roku. Koronacja Bolesława odbyła się ostatecznie w następnym roku, o czym świadczą zapisy w źródłach niemieckich. Niemniej niektórzy uczeni polscy i niemieccy, w tym znany historyk Johannes Fried, uważają, że Otton III koronował Bolesława już w czasie zjazdu gnieźnieńskiego. Pogląd ten opiera się na relacji *Kroniki polskiej* Galla Anonima spisanej na początku XII wieku. Co jednak istotne, kronikarz doszedł do tego wniosku na podstawie własnych przemyśleń, a nie w oparciu o lekturę jakiegoś współczesnego wydarzeniom przekazu źródłowego, który informowałby o odbyciu się takiej koronacji w 1000 roku.

Kroniki a fakty

Jak zatem doszło do pomyłki Galla Anonima? Gdy pisał swoją kronikę, powszechna fama głosiła, że Bolesław Chrobry był królem, ale nie potwierdzały tego żadne przekazy źródłowe. Wprawdzie w *Roczniku kapituły krakowskiej*, będącym odpisem z 1267 roku pierwotnego zaginionego rocznika (*Annales regni Polonorum deperditi*), czytamy o śmierci „króla Bolesława”, to jednak w paralelnej zapisce w starszym odpisie z lat 20. XII w. brak wzmianki o godności królewskiej. Mało prawdopodobne, by ją pominięto, gdyby rzeczywiście była w oryginale. Prędzej można przyjąć, że taką informację dodano w odpisie z drugiej połowy XIII wieku. Ponadto w obydwu tych rocznikach nie ma żadnych innych wzmianek o koronacji Bolesława.

Pisząc w latach 1113–1116 *Kronikę polską*, Gall Anonim nie dysponował – poza jednym wyjątkiem

– żadnym źródłem pisany powstałym przed upadkiem państwa polskiego, do którego doszło na skutek najazdu czeskiego księcia Brzetysława w 1038 roku. Tym jedynym wyjątkiem był zaginiony dziś *Żywot św. Wojciecha*, na który wyraźnie powołuje się kronikarz: „jak o tym można dokładniej wyczytać w księdze o męczeństwie świętego [Wojciecha]”. W utworze tym nieznanemu autorowi opisał nie tylko męczeńską śmierć praskiego biskupa, lecz także pielgrzymkę cesarza Ottona III do grobu świętego. Niestety, relacja ta nie zachowała się w *Kronice polskiej* w postaci cytatów, tylko została przez Galla sparafrazowana. Trudno zatem odróżnić informacje, które Gall zaczerpnął z *Żywotu...*, od jego uzupełnień i amplifikacji. Na szczęście wprawne oko historyka jest w stanie niekiedy dokonać takiego rozróżnienia, w czym pomaga styl kronikarza. Mediewiści już dawno zauważyli bowiem, że opis zjazdu gnieźnieńskiego w *Kronice polskiej* ma zaburzoną rytmikę, co tłumaczy się faktem korzystania przez Galla z omawianego dziełka.

Niektóre szczegóły przekazane nam przez kronikarza sugerują, że zaginiony *Żywot...* powstał niemal natychmiast po zakończeniu zjazdu gnieźnieńskiego. Wskazuje na to informacja o różnokolorowej defiladzie hufców ciężkozbrojnych i legii tarczowników, którą Bolesław przygotował na powitanie Ottona III. Gall podał za owym zaginionym źródłem dokładną liczbę wojów, co dowodzi, że *Żywot...* musiał zostać spisany zaraz po defiladzie, gdyż nikt wówczas nie przechowywał takich danych. Co ciekawe, na pozór przypadkowe liczby po zsumowaniu dają 13 hufców i 13 legii (jeden hufiec liczył 300 ludzi, a jedna legia – 1000). Przy zastosowaniu mnożnika 13 otrzymujemy $13 \times 300 = 3900$ oraz $13 \times 1000 = 13\,000$, co daje razem 16 900, a pierwiastek z tej liczby to 130, czyli 13×10 . „Reżyser” defilady musiał być zatem znakomitym matematykiem i – jak zobaczymy za chwilę – najpewniej to on był autorem zaginionego *Żywotu św. Wojciecha*.

O tym, że *Żywot* powstał współcześnie ze zjazdem gnieźnieńskim, świadczy też zagadkowy tytuł *frater et cooperator*, który pojawia się w utworze w odniesieniu do Bolesława. Byłby on zupełnie nie do odszyfrowania, gdyby nie równie zagadkowa tytulatura, którą w czasie pielgrzymki do grobu św. Wojciecha posłużył się w dokumentach Otton III. Podczas pobytu w Gnieźnie cesarz odegrał bowiem scenkę teatralno-religijną, przyjmując tytulaturę św. Pawła, a Bolesławowi przyznając tytulaturę przełożonego gminy chrześcijańskiej z czasów apostołów.

Koronacja według Galla Anonima...

Wróćmy jednak do rzekomej koronacji polskiego księcia podczas zjazdu w Gnieźnie. Gall wyczytał w owym zaginionym źródle, że Otton III zdjął ze swojej głowy

cesarski diadem i nałożył go na głowę Bolesława. Jest jednak oczywiste, że korona musiała potem wrócić do właściciela. Gestu cesarza nie można uznać za koronację również dlatego, że była ona aktem religijnym, którego dokonywał arcybiskup, namaszczać najpierw głowę przyszłego króla. Namaszczenie czyniło z władcy „pomazańca” (po łacinie *christus*), który stawał się w ten sposób własnością Boga. Oczywiście w Gnieźnie w 1000 roku do niczego takiego nie doszło, nie wspomina o tym bowiem współczesna wydarzeniom *Kronika* Thietmara, biskupa merseburskiego. Ponieważ jednak Gall wiedział, że do takiej koronacji musiało dojść, skoro Bolesław był królem, ale nie dysponował żadnym źródłem, które by wprost o niej wspominało, doszedł ostatecznie do wniosku, że owo nałożenie korony przez Ottona III podczas zjazdu w Gnieźnie było właśnie koronacją Bolesława Chrobrego.

...i według współczesnego stanu wiedzy

Wiemy już, że jest to błędna interpretacja owych wydarzeń. Warto teraz zastanowić się, do kogo był skierowany „naprędcę” zredagowany *Żywot...*, na który powołał się Gall, i czemu miał on służyć. Wymowa ideowa tego hagiograficznego dziełka była oczywista: autor z wielkim naciskiem i przynajmniej dwukrotnie podkreślił, że cesarz Otton III uważał Bolesława Chrobrego za władcę, którego należy obdarzyć koroną królewską. Adresatem takiego przekazu mógł być tylko papież, ponieważ to on jako jedyny dysponował prawem do nadawania korony królewskiej. Anonimowy autor *Żywotu...* oraz jego mecenas, czyli Bolesław Chrobry, liczyli na to, że papież Sylwester II po lekturze utworu przychyli się do koronacji polskiego księcia. Hagiograf zapewne z premedytacją przytoczył w swoim dziele wspomniane wyżej liczby uczestniczących w defiladzie wojów, wiedząc, że Sylwester II był wielkim matematykiem.

O rzeczywistej koronacji Bolesława Chrobrego donosi kilka źródeł niemieckich pod datą 1025 roku. Najobszerniejszy opis tego wydarzenia zawierają *Roczniki kwedlinburskie*, stał się on jednak znany dopiero w XVII wieku po ich opublikowaniu drukiem. Tych wiarygodnych, najczęściej nieprzychylnych polskiemu królowi przekazów nie znali zatem ani Gall Anonim, ani powtarzający za nim jego relację mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem czy też Jan Długosz, który dokonał wielu amplifikacji w pierwotnym przekazie Galla. Stąd u wszystkich trzech kronikarzy pojawia się fałszywa wersja o rzekomej koronacji Bolesława w czasie zjazdu gnieźnieńskiego. Pogląd ten starali się potwierdzić i uzasadnić niektórzy współcześni badacze, na czele z niemieckim uczonym Johannesem Friedem. Wobec jednoznacznej wymowy przekazów annalistycznych z lat 20. XI wieku próby te należy jednak uznać za chybione. ■